

Katarzyna Wangler

Akademia Pedagogiki Specjalnej
im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

**Anna Fidelus, *Determinanty readaptacji społecznej skazanych*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego,
Warszawa 2012, ss. 573.**

Ostatnie dziesięciolecie obfitują w liczne prace z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej. Wyraża się to nie tylko w ilościowym wzroście opracowań, ale również w istotnym poszerzeniu teoretycznego i empirycznego obszaru badań tej dyscypliny. Oznacza to w konsekwencji przemianę resocjalizacji z dyscypliny *stricte* pedagogicznej w naukę o charakterze interdyscyplinarnym.

Recenzowaną publikację, na tle dotychczasowych rozpraw naukowych, wyróżnia właśnie próba interdyscyplinarnego spojrzenia na zagadnienie ponownego przystosowania się byłego skazanego do czynnego i samodzielnego życia w społeczeństwie. Autorka swoje rozważania nad readaptacją społeczną i jej determinantami, opiera na takich dyscyplinach jak socjologia, pedagogika, psychologia ale, co jest nowatorskim przedsięwzięciem, nawet na filozofii. Autorka uznając pewne ograniczenia wyżej wymienionych koncepcji i jednocześnie chęć ich zintegrowania zdobyła się na wprowadzenie do swoich rozważań pojęcia samoświadomości. Bazując na tym sformułowała własną teorię określoną jako *model relacyjnej readaptacji społecznej opartej na samoświadomości*.

Zdecydowanie najsłabszym merytorycznie rozdziałem książki jest część poświęcona analizie samoświadomości w wybranych koncepcjach filozoficznych – kantyzm (I. Kant), idealizm niemiecki (G.

Hegel, J. Fichte), fenomenologia (m. in. E. Husserl) oraz egzystencjalizm (S. Kirkegaard). Po pierwsze Autorka, posiłkując się głównie opracowaniami i encyklopediami z zakresu filozofii, skoncentrowała się jedynie na pobieżnym (analizy zamykają się na 9 stronach – ss. 194-203) przedstawieniu założeń teorii samoświadomości u wyżej wymienionych myślicieli. Dodatkowo, Autorka nie próbuje nawet przenieść założeń owych koncepcji na sytuację byłych skazanych. Po drugie, analizy te skupiają się jedynie na czynnikach i mechanizmach kształtujących świadomość siebie. W moim odczuciu, zabrakło jakiegokolwiek powiązania samoświadomości z działaniem. Powiązanie to wydaje się istotne ze względu na temat podjętej pracy. Bowiem jakość życia byłych skazanych, podejmowane przez nich decyzje, wybory i działania, oraz sposób, w jaki postrzegają samych siebie szczególnie naznaczone jest przez czyn przestępczy, którego się dopuścili.

Koncepcją świadomości przystającą do tej problematyki wydaje się ta zaproponowana przez Karola Wojtyłę¹. Wojtyła już we wstępie swojego dzieła *Osoba i czyn* pisze: „Czynny są szczególnym momentem oglądu a więc doświadczalnego poznania osoby. Stanowią niejako najwłaściwszy punkt wyjścia dla zrozumienia jej dynamicznej istoty”². To właśnie czyn ludzki prowadzi nas z jednej strony w kierunku sprawcy tego czynu (osoby), z drugiej strony w kierunku wartości moralnej (dobra, zła) określonej przez ten czyn. Człowiek nie tylko świadomie działa, lecz jest także świadomy siebie, czyli tego, kto działa. Posiada świadomość czynu i świadomość osoby oraz ich wzajemnej korelacji.

Świadomość (w konsekwencji również samoświadomość) według Wojtyły pełni dwie podstawowe funkcje – poznawczą i refleksywną. Pierwsza z nich, oznacza, że człowiek poznaje siebie, odnajduje sam siebie w świecie innych przedmiotów. Sam siebie czyni przed-

¹ Wielokrotnie zresztą podkreślano zastosowanie tej koncepcji na gruncie pedagogiki, a nawet psychiatrii. Por. Z. Pawlak, *Problem świadomości w personalistycznej koncepcji człowieka Karola Wojtyły*, Studia Włocławskie 2012, nr 14, s. 368; K. Wojtyła, *Słowo końcowe po dyskusji nad „Osobą i czynem”* w: *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Kraków 1985, s. 349-369.

² K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Kraków 1985, s. 17.

miotem poznania. Samoświadomość niejako «uwewnętrznia», czyli interioryzuje tego którego doświadcza, jest niejako odbiciem, odzwierciedleniem samego siebie³.

Świadomość (oraz samoświadomość jako jej szczególny rodzaj) jest niejako uzależniona od poznania, jest uwarunkowana potencjałem poznawczym osoby⁴. Więcej nawet, świadomość i poznanie wzajemnie się warunkują. Za pomocą poznania osoba osiąga różne stopnie wiedzy, a te z kolei wyznaczają różne poziomy świadomości. Szczególnym rodzajem wiedzy jest według Wojtyły samowiedza. Samowiedza to zrozumienie siebie samego, to poznawcze przeniknięcie samego siebie. Samowiedza bowiem „nie oznacza abstrakcyjnego rezultatu czy wytworu procesu poznawczego, lecz zaktualizowaną potencjalność, która umożliwia poznanie przedmiotu i która aktualnie realizuje to poznanie”⁵. Przedmiotem samowiedzy jest własne „ja” i owo ludzkie „ja” ukonstytuowane podmiotowo przez świadomość, jest „równocześnie dane sobie jako przedmiot i przedmiotowo przez siebie poznawane”⁶. Świadomość wobec tego odzwierciedla czyny oraz ich stosunek do własnego „ja” dzięki samowiedzy.

Funkcja refleksywna samoświadomości⁷ z kolei ujawnia podmiotowy wymiar człowieka, jest ona niejako zwrotem ku bytującemu, działającemu i samopoznającemu się podmiotowi, owemu „ja”. „Zwrot refleksywny świadomości sprawia, że przedmiot ten, który ontologicznie jest podmiotem, przeżywa siebie jako podmiot – czyli przeżywa swoje własne «ja»”⁸, przeżywa siebie jako podmiot bytujący i

³ Por. Tamże, s. 45.

⁴ Por. Tamże, s. 46.

⁵ Tamże, s. 47.

⁶ Tamże.

⁷ Należy odróżnić pojęcie „refleksywności” od „refleksyjności”. Refleksja oznacza poznawcze ujęcie aktów poznania już wcześniej dokonanych. Myślenie refleksyjne jest ważnym elementem powstawania wszelkiej wiedzy, także tej o sobie. Jednak refleksja nie konstituuje samej świadomości. Czyni to zwrot świadomości w stronę podmiotowego „ja”, przeżycia siebie samego, czyli refleksywność. Por. Tamże, s. 57; I. Dec, *Transcendencja człowieka w przyrodzie. Ujęcie Mieczysława A. Krąpca OP i kard. Karola Wojtyły*, Wrocław 2011, s. 366.

⁸ K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, Roczniki Filozoficzne 1976, nr 24, z. 2, s. 16.

działający.

Należy zwrócić również uwagę na rolę świadomości w przeżywaniu wartości moralnej czynu. Człowiek przeżywając swój jednostkowy czyn, którego jest sprawcą⁹, doświadcza również jako własnej, niejako przypisanej do niego wartości moralnej dobra lub zła tego czynu. „Obie funkcje świadomości biorą jak widać udział w tym, powiedzieć można szczególnym dramacie ludzkiego wnętrza, jakim jest ów dramat dobra i zła, który rozgrywa się w czynach, a poprzez czyny w osobie”¹⁰. W konsekwencji osoba w sposób realny doświadcza siebie jako dobrego lub złego, zło lub dobro czynu przechodzi niejako z tego konkretnego czynu na samego działającego, z działania na działającą osobę¹¹. Więcej nawet, człowiek przez swoje czyny staje się dobry lub zły moralnie i ma świadomość, że to jakim jest zależy od niego samego. Przeżycie zatem siebie jako złego lub dobrego dla Wojtyły (w odróżnieniu od Husserla, który upatrywał je w poznawczym akcie świadomości¹²) zależy od przeżycia realnego, świadomego i wolnego działania¹³.

Na uwydatnienie zasługuje jeszcze jeden aspekt rozważań filozoficznych Wojtyły – a mianowicie perspektywa uczestnictwa (społeczny rys korelacji osoby i czynu). Aspekt ów zawierał się w po-

⁹ Wojtyła w przeżyciu sprawczości widzi moment ujawnienia się związku przyczynowego między osobą i czynem, pisze: „Ten, kto działa przeżywając siebie jako sprawcę, przez to samo znajduje siebie w początku swego działania. Działanie jako takie zależy od niego w istnieniu, on mu daje początek, on też podtrzymuje jego istnienie. Być przyczyną to znaczy wywoływać zaistnienie oraz istnienie skutku [...]. Człowiek więc w sposób więc w sposób najpełniej doświadczalny jest przyczyną swego działania. Zachodzi wyraźnie przeżywalny związek przyczynowy pomiędzy osobą a czynem, który powoduje, że osoba, czyli każde konkretne «ja», musi czyn uważać za skutek swej sprawczości i w tym znaczeniu za swoją własność, a także [...] za pole swej odpowiedzialności”. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, j. w., s. 117.

¹⁰ Tamże, s. 64.

¹¹ Por. Tamże, s. 63.

¹² E. Husserl, *Idea czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, przeł. D. Gierulanka, Warszawa 1967, s. 112-113.

¹³ Osoba ujawnia się poprzez czyny, ale jednocześnie osoba i jej wartość jest wcześniejsza i podstawowa w stosunku do wartości czynu – „operari sequitur esse”. Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, j. w., s. 305.

przednich analizach jednak nie został, ze względu na chęć zachowania wewnętrznej logiki zagadnienia, dotąd ujawniony. Człowiek istnieje i działa z innymi osobami. Doświadczając siebie jako byt osobowy, uświadamia sobie, że ten drugi jest również osobą¹⁴.

Samoświadomość nie jest czymś co można posiadać bez posiadania równoczesnej świadomości o innych, oraz ich (własnych również) prawach i powinnościach wynikających właśnie z faktu uczestnictwa w danej wspólnotcie. Jest to zależność również w przeciwnym kierunku – jakość tej wspólnoty, wartości jakie ze sobą niesie, w jaki sposób spełnia dobro wspólne, jakie wybory podejmuje jest jakby zwierciadłem w którym widzimy i rozumiemy samego siebie i kształtujemy własną świadomość. Ponieważ, jak pisze Wojtyła uczestnictwo ma miejsce wtedy „gdy człowiek wybiera to, co wybierają inni, albo nawet gdy wybiera dlatego, że wybierają inni, widząc w takim przedmiocie wyboru wartość w jakiś sposób własną i homogeniczną”¹⁵.

Jak przedstawione poglądy Wojtyły przystają do zagadnienia readaptacji społecznej byłych skazanych i czynników ją determinujących? W moim odczuciu, ujawnia podwójny wzajemnie przenikający się dramatyzm sytuacji - jednostkowy i społeczny - byłego skazanego.

Jednostkowy dramatyzm łączy się ze szczególną sytuacją byłego skazanego. Przez pryzmat dokonanego czynu przestępczego wartościuje własną osobę. Ma świadomość, że czyn był moralnie zły i przez ten czyn określa samego siebie jako moralnie złego¹⁶. Więcej, określa siebie jako złego nie tylko w odniesieniu do danego występk przestępczego, ale generalnie jako osobę. Takie wartościowanie powoduje niejako zamknięcie się we własnym świecie przeżyć i sprzyja nastawieniu egocentrycznemu. Takie przeżycie siebie nie mobilizuje do zmiany, która przecież leży u podstaw readaptacji społecznej w

¹⁴ Por. Tamże, s. 312.

¹⁵ Tamże, s. 311.

¹⁶ Dodatkowo społeczeństwo również ocenia go przez pryzmat tego czynu - przyklejając mu etykietę „zły”. Najwymowniejszym przejawem tego jest sama kara pozbawienia wolności orzeczona przez sąd właśnie w imieniu społeczeństwa.

ogóle. Dlatego tak ważne są wszelkie działania terapeutyczno-resocjalizacyjne, jakim poddawany w więzieniu jest skazany. Mowa tu głównie o pracy i zadowalających kontaktach ze światem zewnętrznym. Samoświadomość siebie jest warunkowana również przez doświadczenie siebie w odniesieniu do innych. Oprócz nas samych to inni są również źródłem wiedzy o nas samych.

Spoleczny dramatyzm sytuacji skazanego komplikuje się, w mojej opinii, w momencie opuszczenia zakładu karnego. Kiedy były skazany, nie rzadko spotyka się z ostracyzmem społecznym. Upřednia izolacja sprawcy od społeczeństwa - od rodziny, przyjaciół, życia zawodowego i towarzyskiego ale również od środowiska kryminogenego – ulega dalszemu pogłębieniu, co sprzyja recydywie.

Na gruncie psychologii zagadnienie samoświadomości i jej wpływu na psychospołeczne funkcjonowanie człowieka, pomimo wielu badań empirycznych, pozostaje nadal nierozwiązane¹⁷. Z jednej strony wielokrotnie dowiedziono, że samoświadomość jest znaczącym czynnikiem wpływającym pozytywnie na adaptację i zdrowie psychiczne jednostki. Trapnell oraz Campbell dowiedli, że samoświadomość stanowi podstawowy czynnik psychologicznego wzrostu i dojrzałości. Langer dowiódł dezadaptacyjnego wpływu bezrefleksyjności na psychologiczny dobrostan jednostki¹⁸. Z drugiej strony Ingram¹⁹ oraz Wood i in.²⁰, uzasadniają traktowanie samoświadomości jako doświadczenia negatywnego, nieprzyjemnego. Wnioski takie wysnuli na podstawie badań własnych dotyczących związku koncentracji na sobie z niepokojem, depresją czy nadużywaniem substancji psychoak-

¹⁷ Por. A. Pilarska, *Cechy samoświadomości a nasilenie symptomów depresji*, Roczniki Psychologiczne 2010, t. 13, nr 2, s. 184.

¹⁸ Por. E. Langer, *Problemy uświadamiania. Konsekwencje refleksyjności i bezrefleksyjności*, w: T. Matuszewski (red.), *Poznanie. Afekt. Zachowanie*, Warszawa 1993, s. 137-179; P. Trapnell, J. Campbell, *Private self-consciousness and five-factor model of personality: Distinguishing rumination from reflection*, Journal of Personality and Social Psychology 1999, 58, 2, s. 284-304.

¹⁹ Por. R. Ingram, K. Wiśnicki, *Situational specificity of self-focused attention in dysphoric states*, Cognitive Therapy and Research 1999, 23, 6, s. 625-636;

²⁰ Por. J. Wood, J. Saltzberg, J. Neale, J. Stone, A. Rachimel, *Self-focused attention, coping responses, and distressed mood in everyday life*, Journal of Personality and Social Psychology 1990, 58, 6, s. 1027-1036.

tywnych. Również u ludzi zdrowych, sytuacyjnie wywołana autokoncentracja odpowiada za wzrost nastroju dysforycznego, negatywnych myśli i trudności w procesach radzenia sobie²¹.

Autorka, powołując się na teorię treści i form świadomości Zaborowskiego, pisze o pozytywnym, decydującym adaptacyjnie znaczeniu samoświadomości refleksyjnej: „wysoki poziom samoświadomości (głównie refleksyjnej) jednostki pozwala na poradzenie sobie w relacjach społecznych interpretowanych przez jednostkę jako opresyjne, również charakterystycznych dla procesu readaptacji społecznej”²² (s. 218).

Przyjrzyjmy się pokrótce samoświadomości w teorii Zaborowskiego. Wyróżnił on cztery formy samoświadomości. Każda osoba ma do dyspozycji wszystkie kombinacje poniższych form (zróżnicowanie to jest pochodną różnic indywidualnych w zakresie temperamentu czy osobowości²³):

1. Obronną – występuje pod wpływem przeżywanego lęku, zagrożenia, poczucia winy, pesymizmu i niepokoju. Osoby przejawiające tę formę charakteryzują się sztywnością myślenia, niską twórczością, silnymi mechanizmami obronnymi, są silnie skoncentrowane na sobie i na negatywnych doświadczeniach, własnych błędach.
2. Osobową – sprzyja umacnianiu i integracji struktury „ja”, polega na przetwarzaniu informacji o własnej osobie, dotyczących najczęściej osobistych planów, celów, wyzwań życiowych. Towarzyszy jej koncentracja na sobie i mały dystans wobec

²¹ Badania S. Lyubomirsky, S. Nolen-Hoeksema (1995) oraz E. Watkins, T. Baracaia (2002) za: N. Moberly, E. Watkins, *Processing mode influence the relationship between trait rumination and emotional vulnerability*, Behavior Therapy, 37, s. 283.

²² Jest to jedno z założeń modelu relacyjnej readaptacji społecznej opartej na samoświadomości. Autorka wielokrotnie podkreśla, że jakoby wysoki poziom samoświadomości refleksyjnej łączy się z wyższym potencjałem readaptacyjnym i wyższą efektywnością readaptacyjną.

²³ Por. Z. Zaborowski, *Psychospołeczne problemy samoświadomości*, Warszawa 1989, s. 45-48.

siebie. Funkcjonuje na podłożu syndromu indywidualnych cech, schematów, postaw i potrzeb.

3. Zewnętrzną – przyjmuje postać zobiektywizowanego i uspołecznionego przetwarzania informacji o sobie. Formie tej towarzyszą uczucia pozytywne: nadzieja, optymizm, koncentracja na własnych silnych cechach, pozytywach. Łączy się z nastawieniem ekstrawertycznym, zadaniowym, z otwarciem na świat i ludzi. Osoby, u których dominuje samoświadomość zewnętrzna oceniają siebie w odniesieniu do norm, standardów, zasad i wymogów zewnętrznych.
4. Refleksyjną – najwyższa forma samoświadomości, sprzyja dojrzałości moralnej i społecznej. Umożliwia efektywną samoregulację, samorealizację i twórcze przystosowanie się. Jest podstawą rozwoju tożsamości²⁴.

Opierając się na teorii Zaborowskiego, zasadne staje się oczekiwanie, że uznawana za najwyższą rozwojowo forma refleksyjna powinna sprzyjać samookreśleniu, efektywnej regulacji i kontroli zachowań, oraz twórczemu przystosowaniu się społecznemu jednostki. Z kolei najprymitywniejsza forma samoświadomości – obronna – występująca często z kompulsywną koncentracją na sobie, egocentryzmem, nieadekwatną samooceną i nierealnymi aspiracjami, determinuje zmienność nastrojów, skłonność do depresji i złego samopoczucia²⁵.

Tymczasem wyniki badań Pilarskiej, o ile korespondują z powyższym założeniem odnośnie dezadaptacyjnego wpływu wysokiego poziomu formy obronnej samoświadomości, o tyle nie potwierdzają, że jakoby wysoki poziom formy refleksyjnej wpływał pozytywnie na procesy adaptacyjne. Pilarska badała wpływ poszczególnych form samoświadomości na nasilenie się symptomów depresji.

²⁴Por. Tamże.

²⁵Por. A. Pilarska, *Samoświadomość a nasilenie symptomów depresji*, jw., s. 187.

Wyniki badań w zakresie formy refleksyjnej u osób z depresją okazały się szczególnie ciekawe i stały się, w poszukiwaniach dotyczących wpływu poszczególnych form samoświadomości na funkcjonowanie psychospołeczne jednostki, przyczynkiem do przesunięcia akcentów, w innym niż dotychczas kierunku. Okazało się, że osoby depresyjne mają wysoki poziom formy refleksyjnej i jednocześnie niski poziom formy zewnętrznej. Relacja między tymi dwiema formami wydaje się podstawowa dla zrozumienia roli samoświadomości refleksyjnej. Już Zaborowski o tym pisał, że samoświadomość refleksyjna nadbudowuje się nad osobową i zewnętrzną, operując treściami wewnętrznymi i zewnętrznymi przez nie dostarczanymi²⁶. Pilarska pisze: „recesja formy zewnętrznej, przy dominacji systemu podmiotowego samoświadomości [refleksyjnego – przyp. K.W.], zdaje się pozbawiać formę refleksyjną jej adaptacyjnych funkcji. Właściwy samoświadomości refleksyjnej obiektywizm może wówczas ustępować miejsca «pessimistycznemu realizmowi», postawa krytyczna przyjmować postać samodeprecjacji oraz braku wiary w siebie i innych, a operowanie pojęciami i sądami ogólnymi – torować drogę nadmiernej generalizacji»²⁷.

Jak się okazuje, wyniki badań Pilarskiej stawiają pod znakiem zapytania adaptacyjną rolę samoświadomości refleksyjnej. Sugerują kontekstowy i względny charakter jej funkcji. „Być może [...] większe znaczenie dla przystosowania jednostki ma – z jednej strony – recesja formy obronnej, z drugiej zaś dynamiczna równowaga wszystkich form świadomości siebie”²⁸.

Odkrycie Pilarskiej stoi w sprzeczności z przedstawionymi przez Autorkę recenzowanej pracy założeniami teoretycznymi. Co ciekawe, badania Autorki zdają się weryfikować owe założenia w kierunku zaproponowanym przez Pilarską (s. 381-399; 409-410). Zabrało jednak w interpretacji wyników badań tego domknięcia, zwracają-

²⁶ Por. Z. Zaborowski, *Psychospołeczne problemy samoświadomości*, j. w., s. 60-67.

²⁷ A. Pilarska, *Samoświadomość a nasilenie symptomów depresji*, art. cyt., s. 195.

²⁸ Tamże, s. 195-196.

cego uwagę nie tyle na samą formę refleksyjną jako tą która ułatwia readaptację społeczną, ile na znaczenie dynamicznej równowagi wszystkich form świadomości siebie w interesującym nas temacie. W moim odczuciu jest to spore uchybienie.

Niewątpliwie zagadnienie oddziaływania specyficznych konstelacji form samoświadomości na możliwości adaptacyjne człowieka wymaga dalszych naukowych poszukiwań. Nie są to łatwe poszukiwania, ponieważ ludzie różnią się między sobą poziomem intensywności, kompozycją i wreszcie trwałością w czasie każdej z form samoświadomości. Zróżnicowanie to jest pochodną różnic indywidualnych w zakresie struktur bardziej pierwotnych i podstawowych w stosunku do samoświadomości – np. temperament, osobowość. Pomimo wielości czynników współwystępujących, warto jednak podjąć ten trud.

Metodologicznym uchybieniem w pracy jest brak postawionych hipotez. Hipotezy stawia się na podstawie przesłanek teoretycznych. Są one przypuszczeniem (sformułowanym na podstawie obserwacji, praktyki, wiedzy badacza) co do przewidzianego końcowego rezultatu badania. W zakresie readaptacji społecznej i jej determinantów literatura naukowa jest obszerna²⁹. Podobnie dokonania naukowe³⁰ i doświadczenie zdobywane podczas współpracy z Fundacją „Sławek” i z Ośrodkiem Readaptacji Społecznej Stowarzyszenia „Patronat” powinny Autorkę skłonić do postawienia hipotez.

Ponadto recenzowanej pracy zarzucić można to, że odnosi się do przestarzałych badań (badanie Muszyńskiego dotyczące oddziały-

²⁹ Por. A. Szymanowska, *Więzienie i co dalej*, Warszawa 2003; T. Szymanowski, *Powrót skazanych do społeczeństwa*, Warszawa 1989; W. Ambrozik, *Readaptacja społeczna i reorganizacja środowisk lokalnych jako warunek skuteczności oddziaływań resocjalizacyjnych*, w: B. Urban, J. Stanik (red.), *Resocjalizacja*, t. 2, Warszawa 2008, s. 182-216; M. Ciosek, *Człowiek w obliczu izolacji więziennej*, Gdańsk 1996; H. Machel, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej – casus polski (studium penitencjarno-pedagogiczne)*, Kraków 2007; P. Stępnia, *Pomoc społeczna i pomoc postpenitencjarna jako wsparcie społecznej readaptacji społecznej skazanych. Pojęcia, geneza, rozwój*, w: B. Urban, J. Stanik (red.), *Resocjalizacja*, tom 2, Warszawa 2008, s. 196-216 i in.

³⁰ Por. A. Fidelus, *Oblicza wykluczenia i marginalizacji społecznej*, Warszawa 2011; A. Fidelus, *W stronę readaptacji społecznej*, Piotrków Trybunalski 2009. Autorka zorganizowała i poprowadziła konferencję na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego pt. „Zakładowa, integracyjna, a inkluzyjna readaptacja społeczna skazanych”, Warszawa 2012.

wania rodziny na kształtowanie się zdolności przystosowawczych dziecka – 1971 rok; s. 53) lub powołuje się na nowsze badania, ale nie odwołuje się do tekstu źródłowego, do żadnych konkretnych badań (s. 82; 113; 238). Dodatkowo w tekście występują częste, bardzo rozbudowane, wielowątkowe, nawet kilkustronicowe akapity (s. 22-24; 137-141; 143-145; 147-149 i in.) oraz nagminna niekonsekwencja w zapisie zarówno w tekście jak i przypisach.